Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 128. Lwów, Niedziela dnia 11. Czerwca 1922. Rok XL.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 660 Mk., z dostawą do domu 760 Mk., z przesyłką w Polsce 766 Mk., w innych państwach 1000 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 20 Mk.

Cena numeru 30 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140 561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk., „Nekrologia" 60 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 30 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej

Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świetokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Walka o nowy gabinet.

Pol. Stron. Lud. nie weźmie udziału w obieraniu kandydata na premjera. Prawica wysuwa kandydaturę Ponikowskiego. Konferencje Nacz. Państwa z klubami.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczorajsze posiedzenie konwentu senjorów rozpoczęło się o godz. 12.30. **Prawica wykonując plan wczorajszy wysunęła na nowo kandydaturę Ponikowskiego.** Imieniem P. S. L. zabrał głos poseł Rataj, aby wyjaśnić sytuację i zapobiedz na przyszłość podobnie jak dzisiejsze burzliwym przesileniom. Przedewszystkiem proponuje, aby

ustalić interpretację punktu 3 małej konstytucji.

„W interpretacji tej chodzi o wyraźne stwierdzenie faktu, że **Naczelnik Państwa desygnuje prezydenta**, tak jak to postanawia wielka konstytucja. **Stanowisko to popiera P. P. S. i Wyzwolenie.**

W dyskusji nad tą sprawą zabrał powtórnie głos pos. Rataj i wygłosił następujące dłuższe przemówienie:

MOWA POSŁA RATAJA.

Położenie państwa jest poważne. **W polityce zagran. spiętrzyły się trudności, a nawet niebezpieczeństwa** — na wewnątrz rozgorzała walka partyjna przedwyborcza. Dajemy wszyscy dowody, że jesteśmy opanowani gorączką z powodu nadchodzących wyborów. W tych warunkach trudno tworzyć gabinet. Jakżeż ta praca dotąd wygląda? Rzuca się nazwiska, prowadzi intrygi ku zdumieniu i zgorszeniu opinji publicznej, która nie rozumie zakulisowych posunięć. W rezultacie po całych dniach gry wychodzi to, co było najbardziej zbliżone do zera, albowiem zer najmniej się obawiamy. Zapytać się należy, czy wolno nam i teraz tak samo postępować w obliczu trudnej sytuacji państwa? Wobec walki wyborczej, podejrzeń i obaw jedna jest tylko platforma, na której się można spotkać, to jest absolutne zero. To zero ma rządzić państwem, coś bezplanowego, przypadkowego, mechanicznego, coś bez głowy i nóg, a napewno bez głowy. Jest to konieczne wyjście mieszczące w sobie perspektywy nie dające się pogodzić z sumieniem państwowem. Obowiązani jesteśmy wszyscy zastanowić się nad sposobem stworzenia rządu.

Punktem wyjścia być musi uchwała lutowa.

Podsuwano pod nią dotychczas najbardziej zgubną interpretację. W obecnej chwili musimy zwrócić się do europejskich form, do interpretacji najbliższej brzmienia tekstu — jest to jedyna zdrowa i celowa interpretacja.

PROJEKT ROZWIĄZANIA PRZESILENIA.

Modus procedendi wedle mojej i mego stronnictwa propozycji wypadłby w formie następującej: **Naczelnik Państwa zasięga informacji u stronnictw w formie, która uzna za stosowną, o nastrojach i poglądach w Sejmie. Na podstawie zasięgniętych informacji mianuje gabinet, względnie premjera formującego rząd. Gabinet przedstawia się i swój program rządowi, który go akceptuje lub odrzuca i ten sposób ma za główną zaletę szybkość załatwienia przesilenia, dalej myśl i planowość w formowaniu gabinetu i umiejscowienie odpowiedzialności u tych, którzy gabinet i program popierają lub odrzucają.**

Ten sposób nie ukróca w niczem praw Sejmu, który może na drugi dzień formalną uchwałą odrzucić zamianowany rząd, biorąc za ten akt na siebie odpowiedzialność.

Odrzućmy rozpatrywania personalne

w najważniejszych sprawach państwowych, sprowadźmy konwent do właściwej miary, albo też doprowadźmy konsekwencje do absurdu i wybierajmy rząd na plenum.

Niemam na celu ani interesów partyjnych, ani osobistych, nie chcę ukrócać praw Sejmu, ani praw naszych, jako klubów, ani Sejmu jako całości. Kieruję się wyłącznie dobrem państwowem. Chciałbym, żeby rozprawy były przez wszystkich traktowane z tego punktu widzenia.

Po tem przemówieniu zabiera głos p. **Dubanowicz**, który polemizuje z Ratajem.

Poseł **Witos** wypowiada się za zwołaniem plenum Sejmu i stwierdza, że konwent senjorów nie może wogóle powziać żadnej decyzji, o ile niema jednolitej zgody wszystkich. Poseł **Daszyński** stwierdza, że

konwent senjorów jest instytucją nielegalną

i że w żadnym razie nie może on tworzyć rządu, jeżeli zaś idzie o rolę Sejmu w tworzeniu rządu, to może on to czynić najwyżej na plenum. Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, którzy nie wnieśli niczego ważniejszego do dyskusji, zabrał głos marszałek, aby odpowiedzieć na oświadczenia p. Rataja i Daszyńskiego, twierdząc, że przy przesileniach nie narzuca on nigdy imieniem Sejmu zdania Naczelnikowi Państwa, któremu zawsze przysługuje prawo odrzucenia lub aprobowania propozycji sejmowych. Dalej oświadcza marszałek, że uważa za sprawę konieczną **zbadać stanowiska poszczególnych klubów** w sprawie kandydatów na premjera i po wyjaśnieniu tego uda się do Naczelnika Państwa.

Tem zakończyły się obrady konwentu senjorów.

MARSZAŁEK ZBIERA GŁOSY ZA PONIKOWSKIM.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). By zbadać poszczególne stanowiska klubów sejmowych, począł marszałek Sejmu począwszy od godz. 15. wzywać do siebie przedstawicieli klubów dla zasięgnięcia ich opinji co do kandydatury Ponikowskiego. **Przeciwko tej kandydaturze wypowiedziały się: PPS., klub rad ludowych, część związku kat.-lud., klub żydowski, klub niemiecki i klub PSL.** Zaznaczyć należy, że ani PPS., ani PSL. w myśl swoich oświadczeń nie uważały za stosowne komunikować swych opinji marszałkowi Sejmu. Wobec tego **marszałek zwrócił się do p. Witosa z nast. pismem:**

„Wielce Szanowny panie Prezesie!

Uprzejmie proszę o laskawe przybycie do mnie celem omówienia kandydatury przyszłego premjera. Łączę wyrazy itd. Trampczyński".

W odpowiedzi na to poseł Witos przesłał następujący list:

„Wielce Szanowny panie Marszałku!

Zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez nas na posiedzeniu konwentu senjorów donoszę, że **udziału w omawianiu kandydatury przyszłego premiera klub nasz nie weźmie.** Łączę itd. Witos".

Co się tyczy **PPS.**, to uważa ono za konieczne bezpośrednie porozumienie się w tej sprawie stronnictw sejmowych z Naczelnikiem P.

Klub **„Wyzwolenia"** oświadczył, że aczkolwiek miał zastrzeżenia co do działalności Ponikowskiego, to jednakże nie stawiał na plenum wniosku o votum nieufności, zresztą Ponikowski, zdaniem klubu, nie może już być uważany obecnie za bezpartyjnego, wobec czego nie daje gwarancji bezstronności w czasie wyborów.

Stanowisko pośrednie między poparciem kandydatury Ponikowskiego a jej odrzuceniem zajęły kluby: Stapińskiego, NPR. i Mieszczański. Dwa pierwsze oświadczyły, że są w zasadzie za kandydaturą Ponikowskiego z zastrzeżeniem, że w każdym razie **nie zwrócą się przeciwko Naczeln. P.** Mieszczanie, aczkolwiek uważając, iż w obecnym układzie stosunków głosy ich nie odegrają decydującej roli, zakomunikowali marszałkowi swą opinję, że **nie zależy im na osobie premjera**, lecz na jego programie.

Za kandydaturą Ponikowskiego oświadczyli się: ZLN., NZL., Ch. D., klub Duban.. KPK. Co się tyczy tych klubów, to zauważyć się daje pewna niejednolitość frontu.

HUMORYSTYCZNY KLUBIK.

Ciekawe jest stanowisko malutkiego **klubu Matakiewicza** (2 posłów). Otóż głowa stronnictwa p. Matakiewicz zakomunikował marszałkowi, że jest przeciwko kandydaturze Ponikowskiego, w chwilę zaś potem jawiła się u marszałka reszta klubu in gremio w osobie towarzysza part. p. Matakiewicza ks. Kotuli i zakomunikował, że jest za kandydaturą. Stanowisko swoje umotywował w ten sposób: Poseł Matakiewicz przypuszczał, że p. Ponikowski jest masonem, ale on, ks. Kotula dowiedział się napewne od ks. arcybiskupa Bilczewskiego, że jest dobrym i praktykującym katolikiem, co wpłynęło na zmianę decyzji całego klubu.

Pomijając ten wesoły epizod, stwierdzić należy, że na ogół położenie jest ciężkie i trudno nawet przewidzieć datę zakończenia przesilenia, w czem wybitną rolę odegra stanowisko Naczelnika Państwa.

KONFERENCJE NACZELNIKA PAŃSTWA Z PRZEDSTAWICIELAMI KLUBÓW.

O godz. 22. marszałek pojechał do Naczelnika Państwa i zaproponował Naczelnikowi Państwa **powierzenie misji utworzenia gabinetu Ponikowskiemu.** Ważnym też momentem jest fakt, że Naczelnik Państwa zawezwał do siebie przed

stawicieli szeregu klubów, aby odbyć z nimi informacyjne konferencje w sprawie przesilenia.

I tak: O godz. 18. w imieniu „Wyzwolenia“ udają się do Naczelnika P posłowie Poniatowski i Woźnicki, o godz. 20. reprezentanci PSL. posłowie Witos, Dąbski i Rataj, o godz. 21. udali się do Nacz. Państwa posłowie Moraczewski i Barlicki.

Nacz. Państwa przyjmie dziś przedstawicieli innych klubów o godz. 11. Z wiadomości, jakie posiadamy, możemy wyciągnąć wniosek, że Nacz. Państwa nie zaakceptuje kandydatury Ponikowskiego, która zresztą jest pod znakiem wątpliwej większości, a w każdym razie jest popierana jedynie przez stronnictwa reakcyjne.

KLUBY PRAWICOWE POWOŁUJĄ PONIKOWSKIEGO DO UTWORZENIA GABINETU.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Po końcu ankiety wśród stronnictw sejm., marszałek udał się o g. 21.15 do mieszkania Ponikowskiego i zakomunikował mu, że kluby ZLN., NZL., NPR., Ch. D., kl. Dub., KPK., kl. Stap., Zj. mieszcz., kl. Mat. i kl. niem. — razem 256 głosów opowiedziały się za jego kandydaturą, zaś PSL., PPS., Wyzw., Rady lud. i żydzi, razem 164 głosów przeciwko i zapytał o stanowisko. Ponikowski odpowiedział, żenie może dać mu odpowiedź przed decyzją ze strony Naczelnika Państwa.

Następnie marszałek udał się do Nacz. P. i zakomunikował mu wynik ankiety. Ponieważ jednak poinformowanie Nacz P. jest niedostateczne, zawezwał on do siebie prez. min. Ponikowskiego jutro na godz. 10. rano. Oprócz tego przedstawiciele klubów zostaną jutro zaproszone na konferencje z Nacz P. Świadczy to, że Nacz. P. pragnie wszechstronnie zbadać sytuację. Z głosów, jakie nas dochodzą, wynika, że Nacz. P. z wielką rezerwą odnosi się do informacji i oświadczeń marszałka.

—oo—

Katastrofalny stan naszej poczty.

II.

Nawiązując do artykułu poprzedniego, przedstawimy teraz, jak rozwielmożniający się i przy poczcie biurokratyzm, czyni ją coraz droższym i nieużyteczniejszym przyrządem.

BIUROKRATYZM OBEZWŁADNIA POCZTĘ.

Jednym z najważniejszych środków biurokratyzmu jest centralizm. Ten zwyciężył u nas zupełnie i przy poczcie, gałęzi służby publicznej, wymagającej sprężystości i dostosowywania się bezzwłocznego do wymagań życia. Nie lepiej wprawdzie od poczty funkcjonują i inne gałęzie służby państwowej, lecz tam widzi się przynajmniej zawiązki usiłowań poprawy, objawiające się w prasie własnej lub codziennej.

Przypatrzmy się więc bliżej owocom tego ubóstwa umysłowego poczty naszej, którego następstwa wprost odtrącają Polskę nietylko z normalnego sposobu życia wewnętrznego, lecz i światowego, uniemożliwiając jej uzyskanie należnej części w światowym obrocie handlowym i przemysłowym, jako zawilym w stopniu większym, jak to ogółowi naszemu znane, od dobrej poczty.

Spostrzegłszy więc groźne położenie, jakie wywołało gonienie za popularnością kosztem państwa, znowu w nieudolny sposób chciano wybić ten klin stworzeniem agencji pocztowych. Skrycie zatem zaczęto powracać do dawnego systemu austrjackiego stwarzania mniej kosztownych urzędów, tylko że umiejętność i drogi tutaj użyte stoją o całe niebo niżej.

Już wytworzone stosunki tak przy poczcie, jak ogólne sprawiły, że na agencje niema kandydatów, a dla setek usuniętych ze zwiniętych urzędów i urzędników i to wysokich stopniem służbowym niema miejsca. Kiedy niema kandydatów na agencje, a muszą one być utrzymane, wysyła się do nich urzędników nawet wyższych stopni i to za djetami. Co się zaś dzieje w tych agencjach, wiadomo z narzekań ludności wiejskiej i ciągłych a bezgranicznie nieudolnych poprawek ich organizacji. System zaś jednostek pracy sprawia, że niebawem przerodzą się one znowu w urzędy.

I tak w kółko od agencji do najwyższych organizacji pocztowych, popadanie z jednej ostateczności w drugą dla braku dobrej woli stworzenia jasnych stosunków. Wszystko to wprawiło pocztę całą w stan rozkładu, w jakim się znajduje. Nie trudno bowiem zrozumieć, że na takich podstawach zbudowany ustrój poczty nie może osiągnąć zbożnego celu i sprowadził ją, jak już powiedziano, do rzędu zakładów zaopatrzeń. W zakładach takich chodzi o dobro pupilów, a reszta jest rzeszą poboczną. Uprzytomniwszy to sobie, pojąć można następstwa tego stanu rzeczy.

OPŁATA LISTÓW POCZTOWYCH.

Do kosztów utrzymania tego stanu nie przyczyniają się bynajmniej tylko zwykłe śmiertelnicy, lecz wszystkie urządzenia państwowe. Wprowadzono mianowicie opłatę listowych przesyłek urzędowych. Skutkiem tego krępuje się nietylko funkcjonowanie maszyny państwowej jako takiej. Podraża się ją bowiem niepomiernie i przez to, że musi ona liczyć i kontrolować wydatki, które właściwie przenosi się z jednej kieszeni do drugiej. Dzieje się to z kosztami tem większymi, że nie usuwają one nadużyć, lecz zwiększają wydatki, gdyż trudno i zbyt kosztownem byłoby uganianie za każdym znaczkiem, nie mówiąc o utrudnieniach, jakie powstają skutkiem niedostatecznej opłaty tych listów tak pomiędzy urzędami, jak tymi i stronami. Budżet pocztowy osiąga w ten sposób pozorną równowagę, lecz o większą kwotę powstaje niedobór w każdym innym resorcie tak z powodu opłat pocztowych, jak nieekonomicznie zwiększonych czynności bezużytecznych. Korona zaś tych pomysłów jest opłata listów w sprawach karnych, gdy bezpieczeństwo publiczne wymaga niezważania na żadne ofiary, a wymiar sprawiedliwości musi się odbywać tutaj za darmo. To świadczy również, że poczta nietylko nie zna swoich obowiązków względem społeczeństwa, lecz nawet względem maszyny, której jest składową częścią.

INDOLENCJA ADMINISTRACYJNA.

Zapytajcie urzędników przejętych swymi obowiązkami i śledzących w ich interesie wszelkie objawy szkodzące tymże, a potwierdzą, że tak opłata listów urzędowych, jak funkcjonowanie poczty jest piaskiem, który dostawszy się w łożysko koła, zapala i niszczy nietylko koło i oś, lecz grozi niebezpieczeństwem wozowi i jadącym nim. Najgorzej funkcjonuje poczta na kresach wschodnich. Otóż dzięki samowoli tam panującej, starostwa np. pozwalają sobie na wysyłanie osobnych kurjerów pocztowych pod pozorem również oszczędzania na należytościach pocztowych, obok rzekomej chęci przyspieszenia toku spraw.

Że jest inny a skuteczny środek zapobiegania nadużywaniu korespondencji urzędowej do prywatnej, o tem poczta nie pomyśli, ale cenzury, jaką pod tym względem zastosowywano przeciw nadużyciom podobnym w innych państwach, używa do krępowania bezpłodnego zresztą, wymiany myśli. Korzystać umie poczta z wolnych biletów jazdy dla potrzebujących tego swoich organów, lecz żąda od kolei opłaty za jej listy urzędowe. Cierpienie tego stanu rzeczy dowodzi może dość jasno o bezmyślności panującej w administracji państwowej. Tylko usunięcie tej bezmyślności i dyletantyzmu może uratować machinę państwową przed staczaniem się jej w przepaść.

HJALMAR BERGMAN 11)

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Tak, jak mi Bóg miły — tu pani Enbergowa poprawiła swoje nastroszone żółto-siwe włosy. — Ale co wyniknie z tego? Nasz Kubuś i Blandzia! Naturalnie, pod pewnym względem są te biedne dzieci sobie równe, ale Blandzia jest przecież pewnego rodzaju wychowanica na Rogershofie. Chciałabym wiedzieć, co oni właściwie robią?

Tu Włoch znów się roześmiał: — Tego nie wiem. Tego nie mogę wiedzieć.

— Żeby on nie był taki dziwny, skryty, ten chłopiec. On, daligóg jest prawie taki dziwny — jak — niektórzy ludzie... — zasyczała nagle i spojrzenie pełne nienawiści i pogardy rzuciła człowiekowi, którego po baronie najbardziej szanowała.

— Ale proszę sobie zapamiętać moje słowa ciągnęła dalej. — Jeżeli się w tej sprawie coś nie stanie i jeżeli mi pan nie pomoże u dzieci zaprowadzić jakiś porządek, to pójdę do pana barona. I chyba nie byłoby Boga na niebie, gdybym ja nie przeprowadziła tego, żeby chłopiec poszedł do porządnej szkoły.

Umilkła, aby wybadać, jakie wrażenie wywarła groźba. Lecz Włoch zdał się niewzruszony.

— No, drogi panie...

— Pomóc? Ja? Dobrze, dobrze, poślijcie chłopca do szkoły, dobrze. Gdy go widzę, przyjemnie mi, jeżeli go nie mogę zobaczyć, smutno mi, ale tu nie mam nic, zgoła nic do gadania.

Odwrócił się żywo i szedł ku drzwiom.

— Boże! — wrzasnęła Lena, która uważała za wskazane opuścić swoją pozycję pod drzwiami: — Zdaje mi się, że już jest.

— Co gadasz, sroko, kto jest?

— No, pan adwokat: tam stoi na stopniach.

Wikberg wsunął się ostrożnie do bibljoteki, gdzie siedział baron, i spał. Jaśnie pan spał w bardzo niewygodnej pozycji, całkiem w przód przechylony, z łokciami podniesionymi a rękami bezwładnie obwisłemi na kolana, gdy podbródek kołysał się wolno to w jedną, to znów w drugą stronę. U nóg leżała książka: „Corinna ou l'Italie“, ongiś wspaniały tom z trzema herbami: Bernhusenów pęk róż z koroną, de Sarsów wilcza głowa i młot Bergfelitów. Corynna jednak utraciła wiele ze swojego niegdyś blasku, dzięki zwyczajowi barona czytania jej stale i również stałego opuszczania jej na ziemię. Nieboszczka baronowa Amalja Bergfeldt, matka Rogera Gustawa Abrahama, otrzymała w pierwszy dzień imienin na Rogerhofie tę książkę od swojej teściowej, owdowiałej baronowej de Sars, urodzonej donny Julji di Bartolomeo dei Bartolomei. Piękny, bogato oprawny utwór sprawił wielkie wrażenie na uczuciowej i romantycznej Amalji, a syn jej nie rozumiał, dlaczegoby utwór pani de Stael nie miał na nim wywrzeć podobnego wrażenia, skoro ze strony ojca nie miał żadnych innych tradycji literackich?

Ostrożnie podniósł Wikberg resztki złoconej Korynny i położył na stole.

— Jaśnie panie!

Potężne chrapanie, poprzedzające obudzenie się, wstrząsnęło szlachecką, cielesną powłoką; głowa podniosła się i znów opadła, oczy rozwarły się i znów zmrużyły. — Co? co? — gdzie mamy tabakę?

— Jest trzy na szóstą. Ośmielam się jaśnie panu oznajmić przybycie pana adwokata Björnera. Raczy jaśnie pan uzupełnić tualetę?

— Co? trzy na szóstą? To zawcześnie przyszedł ten przeklęty szelma. Czy już zabieramy się do jedzenia?

— Jaśnie pan raczy obiadować za trzy kwadranse. Tymczasem pan adwokat może sobie pospacerować po parku.

— Dobrze. — Laskę! No, mój drogi, zna przecież ludzi... czy ten Abraham Björner wygląda na przyzwoitego człowieka?

— Bez wątpienia, jaśnie panie. Bliscy krewni Liljów, a tem samem także cokolwiek i z naszym domem spokrewnieni...

— Hihihi! diablo kiepska rekomendacja, którą mi tu przytoczył. Ale zobaczymy... zobaczymy.

(C. d. n.).

—oo—

Z tych to powodów poczta nasza znajduje się nietylko w stanie zupełnie pierwotnym, lecz wręcz bolszewickim.

Mimo bowiem ograniczonego swego zakresu działania nikt i nic nie daje rękojmi, że on przynajmniej będzie spełniony, a przyciśnięta do muru po prostu wykłamuje się przechwałkami, jak to właśnie się stało w sprawie ulepszenia połączeń pocztowych.

Płytkość tą w bałamuceniu opinji publicznej tłumaczy jedynie nieudolność, oraz chęć zwiększenia dochodów i pobłażliwości dla byłych funkcjonarjuszy osławionej w świecie poczty rosyjskiej.

Administracja poczty naszej jest silną względem słabych, a słabą względem silnych. Tak więc ulegli i mający poczucie obowiązku ambulansowi urzędnicy i inni w Małopolsce mają po nocy dobę odpoczynku, a tamci dwie doby. Dzieje się to dlatego, że stoi za nimi związek, grożący co chwila strajkiem i z nim tylko liczy się ministerstwo.

WYKRADANIE LISTÓW PIENIĘŻNYCH.

Najważniejszy dział, mianowicie poczta listowa cierpi dotkliwie skutkiem zaginięć i opóźnień przesyłek. Światowym zaś skandalem jest okradanie i zaginięcia listów zawierających pieniądze, że wspomnimy tylko nieszczęsne listy z Ameryki, których spoljowanie jest klęską najbiedniejszej części ludności wiejskiej. Może dlatego, że o tę klasę chodzi, poczta tak dobrze jak nic nie czyni, aby tę zarazę opanować. Mimo stałych nadużyć na tem polu w całej Polsce, że przytoczymy tylko ostatnie wypadki w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, polityka personalna, wybujała do bezprzykładnych granic, nie pozwala na usunięcie tej klęski nietylko bezpośrednio krzywdzonych, lecz i opinji o naszych urządzeniach, jakie im ta sprawa wyrabia zagranicą. Jak zaś obojętnie traktuje się te objawy, dowodzi, że mimo to awansuje się winnych złej organizacji, czy też braku dozoru i to tak prezesów dyrekcji, jak naczelników urzędów. To też straty, jakie skutkiem tych kradzieży ponoszą przedewszystkiem chłopi, idą w miljardy i wcale nie trudnem byłoby to udowodnić. Zniesienie zaś doręczania poczty listowej w niedziele i święta dopełnia miary co wyrobienia sobie sądu o nieliczącej się z najistotniejszymi warunkami życia administracji pocztowej. Jakie straty ponosi przytem dziennikarstwo, wiadomo ogólnie, jak i to, ile razy od r. 1919 ministerstwo poczt obiecywało naprawę tych rozpaczliwych stosunków.

SKUTKI CENZURY LISTOWEJ.

Dalej mamy w stosunkach z zagranicą tylko zwykłe przesyłki listowe, a niema listów za pobraniem, zleceń pocztowych i tylu innych urządzeń, jakie mieliśmy przed wojną. Miary z tego dopełniała istniejąca bezprawnie, gdyż niedozwolona przez sejm cenzura, naruszająca tak ważne dobro, jak tajemnicę listową, dopiero co zniesiona. Jakie trudności ona wywoływała i na jakie nadużycia wszyscy mający stosunki z zagranicą się żalą, nie trzeba tutaj bliżej opisywać. Kierownictwo zaś poczty ze względu na intelekt swój nietylko nie umiało się jej oprzeć, przedstawiając stosunki prawne i doświadczenia o marnych wynikach, jakie dała cenzura i jak się ją obchodzi, lecz nawet nie umiała jej tak urządzić, aby zmniejszyć szkody przez nią wyrządzane. Kiedy zaś zniesiono cenzurę, podniesiono równocześnie o 100 proc. zagraniczne opłaty pocztowe, aby przynajmniej w ten sposób uniemożliwić porozumienie się z zagranicą na normalnej drodze. O tem, że listy ekspresowe doręcza się jak zwykłe, wiedzą najlepiej mieszkańcy Lwowa.

OBRÓT PRZEKAZAMI POCZTOWYMI.

Przekazy pocztowe istnieją wewnątrz państwa, lecz co cierpimy wskutek opóźnień tychże, zaginięć wywoływanych celem sprzeniewierzenia opłat za nie, powolności, braku gotówki przy wypłatach, drożyzny tych przekazów, chyba każdy doświadczył. Korzystają też z tego banki tak w stosunkach wewnętrznych, jak przedewszystkiem zewnętrznych i przemytnictwo. Przesyła się nią listy i pieniądze między centrami handlowemi zapomocą osobnych postanowień, których ogromne należytości i użycie wozów sypialnych taniej kosztuje, a przedewszystkiem prędzej i pewniej osiąga się cel, jak zapomocą poczty, czy jej kasy oszczędności. Ostatnie podniesienie tych opłat i tak niesłychanie wysokich o 50 procent zwiększy niemożność używania przekazów, lub zmusi do korzystania z innych sposobów przesyłki pieniędzy, a aparat pocztowy będzie jeszcze mniej wyzyskany.

OBRÓT Z ZAGRANICĄ.

Oprócz od 1. maja z Francją, niema z zagranicą obrotu przekazowego dotąd, a jak nas objaśnia artykulik pisma „Gazety Pocztowej", brak tegoż jest najważniejszą przyczyną przesyłki pieniędzy w listach i zaginięć tychże. Powstanie on jak wszystko, gdy się zagranica o to upomni i przyjdzie z gotowym planem. Z tego braku korzystają znowu banki, zarabiające na tem pośrednictwie i związanym z niem kursem walut miljardy. Ostatnie wykazy zysków banków przekazowych, popieranych nadto przez ministerstwo skarbu, dowodzą, jak niesłychanie lekkomyślnie i jakiego złotego interesu wyzbyła się poczta na korzyść wielkiego kapitału. Piszemy o tem obszernie, aby zrozumiano wreszcie, jak skutecznie przyczynia się poczta do wzmagania się drożyzny.

Niema też listów pieniężnych w obrocie z zagranicą, a obrót pakietowy z nią istnieje tylko na papierze, gdyż jest tak drogi, połączony z takiemi trudnościami, wprost celowo obmyślonemi, że niemal nikt zeń nie korzysta, kto nie jest paskarzem.

Wewnętrzny obrót pakietowy, oprócz drożyzny, narażony jest na te same szkody i niebezpieczeństwa co listowy. Tylko podawanie kosztowne wysokiej wartości może paczkom zapewnić cokolwiek większe bezpieczeństwo. Kto tego nie czyni, ponosi szkodę zarówno jak skarb który przesyła te paczki często za darmo, albowiem jak przekazy, giną masami adresy przesyłkowe, a to celem sprzeniewierzenia opłat. W ostatnim czasie nastąpiło podrożenie tego obrotu o 100 proc., a przez to odpadła wszelka możność posługiwania się nim ludzi biednych, aby sprowadzaniem żywności uwolnić się od lichwy kupców po miastach.

SMUTNE DZIEJE PRZESZŁOŚCI.

Tutaj należy przypomnieć smutną działalność **poczty polowej**. Wystarczy zapytać o zdanie o niej żołnierzy naszych. Zła matka cywilna poczta nie mogła wydać lepszej od siebie córki. Że i ona była zakładem zaopatrzenia dowodzi, iż jej dotąd mimo półtoraročnego pokoju **nie rozwiązano całkowicie**. Innych urządzeń oprócz **telegrafu i telefonu** poczta już nie posiada. A jak te funkcjonują, wzmiankowaliśmy na wstępie. Tutaj dodać trzeba, że telegramy posyła się dalej pocztą. Temu zatem oprócz zwykłego niedbalstwa, przypisać należy bezprzykładne opóźnienia telegramów. Przyczyną tego stanu jest znowu destrukcyjna działalność człowieka, który dzięki chaosowi za Paderewskiego stał się ministrem.

Aby ująć sobie inżynierów pocztowych nietylko oddzielił niemal telegraf od poczty lecz nadto oddał im zarząd pocztą. Jak inżynierowie ci wywiązują się z utrzymania w należytym stanie budowli i urządzeń telegrafu i telefonu, wiadomo. Jakże więc pod nimi ma funkcjonować poczta, na której jeszcze mniej im zależy, a której zupełnie nie znają. Pozbawieni wszelkiego nadzoru ze strony właściwej administracji robią co i jak im się podoba. Świadczą o tem również inne okoliczno-

Z TEATRU.

Teatr Wielki: „Peer Gynt", poemat dramatyczny w 12 odsłonach Henryka Ibsena, przekład Jana Kasprowicza, muzyka Edwarda Griega. — Występ gościnny Karola Adwentowicza.

Głęboki, cichy a rwący nurt twórczości Ibsena u wejścia do epoki dramatów współczesnych przepływa między dwoma poematami i postaciami — szczytami, między Brandem i Peer Gyntem. Nie zejdą nam z oczu te szczyty w ciągu dalszej żeglugi do ujścia. Są to słupy-antytezy. Mieszczą się między nimi inne postacie Ibsena. Każda z nich ma w sobie coś z Peer Gynta lub Branda, jest ich uwypukleniem, modyfikacją, Brand i Peer Gynt nie na szczytach symbolu, nie działający na symbolicznym terenie, ani też ludzie opracowani w największym formacie, lecz postacie na szarej nizinie konkretnego życia, głębią swą jednak i charakteryzacyjna dosadnością dorastający do wysokości symbolów.

Brand, ten pastor surowy, cierpiący na przerost woli, dochodzącej do skostnienia, orzeł, który dziobem i szponami zarył się w skalistym gruncie norweskiego fiordu — i nie odejdzie, dopóki go śmierć nie odwoła. I Peer Gynt, romantyczny ptak o lekkich, barwnych skrzydłach, którego podmuch przypadków, przywidzeń, zachceń po całym pędzi świecie, łupina, która nigdzie nie zapuści kotwicy, człowiek, który nigdzie nie jest sobą w całości, amator i dyletant życia, a nie jego twórca, poeta nie tworzący i łgarz życiowy, uczuciowy fantasta, depcący po ludzkiem szczęściu, duchowy arystokrata, kapryśnie walczący z przeciętnością i naporem otoczenia, by potem — machnąwszy ręką na młodzieńcze bunty i pogardliwie przymrużywszy oczy — nie umieć wyzyskać zawartej ugody, dać się po poetycku pobić rzeczywistości.

Człowiek, który wydaje siebie — bez pożytku i celu — po wszystkich drogach życia, który poza chwilami westchnień i przypomnień — pomija i opuszcza tę, która najcenniejszym jest skarbem, przez los ponad zasługę mu danym, najgłębszą wartością, źródłem odkupienia, do której wraca jako starzec, żebrak i rozbitek w łachmanach, by na jej łonie znaleźć ukojenie, przebaczenie, sen dzieciństwa, wywodzący się z niebytu i wiodący w niebyt — ją, punkt jedyny trwały na zmiennej powierzchni życia, wierność, miłość kobiecą — Solwejgę.

Dziwna twórczość, ryjąca granitową drogę we własnej duszy, twórczość, która punkty swoje graniczne, oceny najjaskrawsze, symbole największe stawia u początku nowego okresu. Bo śladami Branda idą, mniejsi może z pozoru, lecz bardziej ludzcy i skomplikowani i we wnętrzu swem i w ocenie twórcy — dr. Stockman, wróg ludu, Nora, bohaterka niespodziewana, samotny Jan Gabriel Borkman, brzydki i nieszczęśliwy Grzegorz Werle, cichy i anielski Rosmer. A po stronie Gynta karjerowicz polityczny, dziecko bezczelne i egoistyczne, a miłe — bo młode — dr. Stensgard, Hjalmar Ekdal, kłamiący sobie i ludziom, Hedda Gabler, histeryczna i tchórzliwa despotka.

I przodownica tych wszystkich głębokich, mocnych i cichych kobiet ibsenowskich, które poświęcić, złamać jest klęską i grzechem, a więc pierwowzór i dziecka Jadwigi Ekdal i małej pani Elvstedt i tych przez los przeznaczonych, pominietych i zdradzonych młodzieńczych miłości księcia Skule, Borkmana — ona Solvejga, wiecznie młoda, hymn na cześć kobiety, prostota święta i poetycka, równa Stelli, pannie Gnusi Słowackiego, skrzydła i aureola nad duszą i sercem, a nie nad słowem, nieśmiałym, dziewczęcym ich odblaskiem, postać zawsze na scenie obecna i żywa, choć pojawiająca się na krótkie chwile i mówiąca niewiele słów, dziewczęce oddanie miłości bez słów, ofiarowanie życia bez gestu, macierzyństwo miłości, przyjmujące zbłąkanego co serca, nie mogące przebaczyć, bo nie widzące krzywdy.

Gynt i Solvejga — dwie wielkie postacie, a ona piękniejsza i bardziej skończona od niego.

*

Teatr lwowski, który — o ile o prawdziwą twórczość repertuarową, reżyserską, dekoracyjną idzie — ugorem stoi, dał przedstawienie, którego nikt czynem artystycznym nie nazwie, eklektyczne, pozbierane, ale nie rażące i na ogół wcale staranne. A to w dzisiejszym stanie rzeczy już coś znaczy.

Kilka tylko ogólnych uwag o wystawieniu. Skróty nie zawsze były szczęśliwe. Nie należało pomijać rozmowy powracającego Gynta-starca z liśćmi zeschłymi, kroplami rosy, złamanemi źdźbłami, jedną z najpiękniejszych w dramacie a tłomaczącą jasno ideę utworu. Zbędna natomiast jest scena w szpitalu warjatów z nieaktualnym dziś balastem wycieczek przeciw idealizmowi filozoficznemu niemieckiemu, przeciw nacjonal-

tói, do których należy rozkradanie tysięcy kilometrów linji telegraficznych wybudowanych podczas wojny, o które się nie troszczyli, gdając za rzeczami do których nie dorośli.

Nie mogąc na drodze rzeczowej niczem się popisać minister ten nie zakupił niby to z patriotyzmu materiałów telegraficznych i telefonicznych, które miał otrzymywać za bezcen w Austrji, a teraz płaci o 10.000% drożej. Temu również zawdzięczać należy ciągłe podnoszenie opłat za telegrafy i telefony, z których ostatnie doszło do sum bajecznych, przystępnych tylko dla paskarzy.

Montelupi.

Z komisji sejmowych.

ROZCIĄGNIĘCIE KONSTYTUCJI NA WOJEW. GÓRNOŚLĄSKIE.

Warszawa. (PAT). Komisja konstytucyjna pod przew. posła Rataja przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o rozszerzeniu na wojew. śląskie konstytucji Rp. polskiej. Referował poseł Buzek, którego wybrano jednocześnie referentem na plenum wtorkowego posiedzenia.

USTAWA KARNA DLA PASKARZY.

Komisja prawnicza i aprowizacyjna na wspólnem posiedzeniu przyjęły projekt nowej ustawy o lichwie wojennej. Projekt ten **duży do utrzymania kar za lichwę**, czy to w handlu t. zw. łańcuszkowym, czy wogóle za lichwiarskie ceny wywołane przez handlarzy. Jednocześnie łagodzi projekt ten odpowiedzialność producentów rolnych, powodując się tem, że sztuczną drożyznę wywołują pośrednicy.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu 9. bm. rozpatrywała sprawę przewiezienia do Ameryki b. żołnierzy oddziałów polskich, rekrutujących się ze Stanów Zjedn., omówiła przy udziale wojewody górnośląskiego Rymera **sprawę objęcia przyznanej Polsce części G. Śląska**, przyjęła wniosek o mianowaniu b. min. kolei żelaznej Sikorskiego prezesem katowickiej dyrekcji kolejowej, wreszcie **przyjęła ustawę o ratyfikacji umowy politycznej polsko-czeskiej.**

—oo—

stycznym puryfikatorom języka norweskiego. Scena w czasie walki Gynta z Wielkim Krzywym ma być zupełnie ściemniona, jak tego wyraźnie żąda Ibsen, inaczej nie wywiera żadnego wrażenia. Scena w pałacu króla Dowru fatalnie przypominała balet prowincjonalny. W cudownej scenie śmierci Azy, gdy Gynt, uniesiony lotem fantazji, nie dostrzega agonji matki i gdy słowa poezji i rzeczywistości, równoległe a nie zbieżne, dziwnie pięknie harmonizują się i dopełniają, były przerwy, nie było rwącego prądu marzycielskiej, czułej — a bezwiednie egoistycznej — poezji.

Rola Peer Gynta na modłę romantyczną obejmuje całe życie ludzkie. Adwentowicz dziś najlepiej oddaje sceptycyzm dojrzałego Gynta i powrót starca-rozbitka. Ale w całości — a więc i w scenach młodzieńczych — dźwięczy poezja wielkiego i szlachetnego, tęskniącego i cierpiącego ludzkiego serca, klucz, który nam otwiera tajemnicę wielkości i oddziaływania tego artysty.

Solvejga p. Romanówny w 1 odsłonie była grzeczną a powściągliwą dziewczynką. Postęp na polu plastycznego —nie tylko uczuciowego — odtwarzania postaci widoczny. Słowa w 5 odsłonie brzmiały szczerze i prawdziwie. W obu odsłonach piękna, dyskretna, szczera powściągliwość w grze. Najsłabiej powiodła się scena ostatnia, najbardziej widać od artystki uczuciowo oddalona, była tu i afektacja i pewna nieporadność. Sądzę, że p. Romanówna ma warunki po temu, by po wmyśleniu i wczuciu się w postać zbliżyć się do niej wewnętrznie.

Bo prawdziwa Solvejga jest — i pozostała — w poemacie.

Włodzimierz Jampolski.

Terror niem. na G. Śląsku nie ustaje.

Katowice. (AW). Prześladowanie Polaków trwa w dalszym ciągu. Prym trzymają w tem Niemcy uchodźcy z polskiej części G. Śląska, którzy prawie wszyscy należą do niemieckich organizacji bojowych.

Na wieś Biskupice Orgeszowcy dokonują ciągłych napadów. Kilku robotników polskich zabito, bardzo wielu pobito i uwięziono. Robotnicy polscy żądają ingerencji komisji międzysojuszniczej w sprawie uwolnienia aresztowanych, w przeciwnym razie grożą strejkiem.

W Bytomiu napadły bandy na mieszkanie zasłużonej działaczki polskiej, redaktorki Omańkowskiej, przewodniczącej Związku Polek na G. Śląsku. Zagrożono jej użyciem granatów ręcznych, jeżeli do jutra nie opuści Bytomia. Wobec tego Omańkowska zmuszona była opuścić miasto i przenieść się do Huty Królewskiej.

WALKA „ORGESCHU" Z WOJSKIEM FRANC. W BYTOMIU.

Katowice. (PAT). Wczoraj o godz. 20. przyszło w Bytomiu do starcia ulicznego **między bandami bojowców niemieckich a wojskiem francuskiem**, które zmuszone było do użycia broni palnej. Według dotychczasowych doniesień, zginął jeden z członków Orgeschu. Spodziewane jest rozszerzenie stanu oblężenia na miasto Bytom i okolicę jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy.

STAN OBLĘŻENIA W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Katowice. (PAT.) Komisja międzysojusznicza rozszerzyła stan oblężenia na powiat miejski Królewskiej Huty.

—oo—

Czesi rozbili Zjazd przyjaciół Ligi Narodów.

WYSTĘPY „ZACHODNICH" UKRAIŃCÓW.

Praga. (AW.) Dwa ostatnie dni zjazdu Przyjaciół Ligi narodów zakończyły się zupełnym chaosem. Uczestnicy wyrażali żal z powodu urządzenia zjazdu, który miał traktować o sprawach mniejszości narodowych w Pradze, stolicy państwa, w którem ta kwestja szczególnie jest drażliwa. Skarżono się na to, że stanowisko różnych delegatów było niepoważne i demagogiczne, nieuwzględniało zasadniczych punktów widzenia i zbyt często akcentowało interesy lokalne. Sfery rządowe czeskie są niezadowolone z sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek zerwania zjazdu przez gospodarzy. Chaos panujący tam wyzyskali Niemcy i Ukraińcy. Przedstawiciele, którzy wycofali się onegdaj z powodu stronniczości i nieformalności głosowania (wśród których byli delegaci polscy) pozostali do końca nieobecni na plenum. Ukraińcy korzystając z tego postawili rezolucję w sprawie Galicji Wschodniej, która bez opozycji i prawie bez dyskusji została przegłosowana. Rezolucja ta uznaje Galicję Wschodnią jako kraj odrębny.

Polityczny zamęt we Włoszech.

Rzym. (AW). „Giornale d'Italia" pisze, że istnieje **możliwość przesilenia rządowego** z powodu przeciwieństw istniejących między prawicą a lewicą w sprawie prefektury w Bolonji. Faszyści żądają usunięcia prefekta policji w Bolonji, lewica zaś w razie spełnienia tego żądania grozi obstrukcją. Przewódcy stronnictwa „Popolari" postanowili zawrzeć koalicję z socjalistami, gdyby ci chcieli wziąć udział w rządzie, z Nittim na czele.

FASCIŚCI OPUSZCZAJĄ BOLONJĘ.

„Popolo d'Italia" donosi, że na rozkaz wydany przez Mossoliniego wojska fascistów opuściły miasto. Mussolini wyraża swe zadowolenie ze sprawności mobilizacji i karności oddziałów i zapowiada, że wkrótce będą musiały dać prawdopodobnie nowy dowód swego posłuszeństwa, lecz wówczas akcja będzie miała szerszy zakres i inne cele.

PROGRAM D'ANNUNZIA.

D'Annunzio w liście do gabinetu włoskiego usprawiedliwia się ze swych ostatnich konferencji z wybitnemi osobistościami włoskiemi i zagranicznemi. Celem jego jest przyspieszenie pacyfikacji wewnętrznej Włoch przez wstrzymanie walki bratobójczej i nawiązanie bliskich stosunków między Włochami a państwami Europy Wschodniej.

Rewolta w Irlandji.

WOJSKA ANGIELSKIE WALCZĄ Z REPUBLIKANAMI.

Leafield. (PAT.) Radio. Rząd angielski zamierza podjąć akcję wojskową celem zabezpieczenia okolic północnej Irlandji przed inwazją oddziałów republikańskich. W trójkącie północnym między miastami Pettigo i Bellegk przyszło do starć. Zamiarem rządu jest ściągnąć siły na terytorjum Ulsteru możliwie rychło, by stworzyć dostateczną zaporę.

WOJNA W IRLANDJI.

(sp.) Komunikat sztabu ang. brzmi: Wojska angielskie postępujące się wzdłuż jeziora Erne zostały przywitane strzałami, wobec czego rozpoczęły działalność przy pomocy artylerji i samochodów pancernych. Teren pomiędzy miejscowościami Pettigo a Belleck jest w zupełności uwolniony od przeszkód strategicznych. Wojska angielskie zatrzymają się w pochodzie, jeżeli otrzymają zapewnienie, że wypady na terytorjum Ulsteru nie będą wznowione. — Teren walk obejmuje hrabstwo Fermanagh nad zat. Donegal, na zachodzie Północnej Irlandji, sporne między Ulsterem a Eiveaumem. Anglicy, wziąwszy stronę Ulsterczyków, wyparli więc Irlandczyków poza barjerę wodną rzeki Erne i 2 jezior przepływowych tejże nazwy na brzeg lewy, południowy.

SPRAWA KONSTYTUCJI DLA IRLANDJI.

Londyn. (PAT.) Prowadzona tu wczoraj dyskusja techniczna w sprawie opracowania konstytucji wolnego państwa irlandzkiego, która zadowalała równocześnie Londyn i Dublin, posunęła powyższą sprawę znacznie naprzód.

—oo—

ROSJA ŚCIĄGA DANINĘ W MIŃSZCZYŹNIE.

Wilno. (AW). Władze sowieckie w Mińszczyźnie zarządziły ściąganie jednorazowej daniny w wysokości 1 mil. rubli sowjeckich i 1 rubla w złocie od osoby. Ściąganie to idzie równolegle z odbieraniem kosztowności kościelnych.

—o—

ROSJA ZRYWA STOSUNKI HANDLOWE ZE SZWECJĄ.

Londyn. (PAT). „D. Tel." donosi, że rząd sowietów z powodu odrzucenia przez komisję parlamentarną szwedzkiego projektu umowy handlowej, postanowił zerwać wszelkie stosunki handlowe ze Szwecją i anulować kontrakty w sprawie dostawy lokomotyw.

—oo—

PODPISANIE UKŁADU CZESKO-SOWIECKIEGO.

Praga. (PAT). Układ handlowy, zawarty pomiędzy rządem sowjetów a Czechosłowacją, został podpisany ze strony czechosłowackiej przez min. dr. Girsę i dyr. wydziału ekon. przy min. spraw zagr. Dworzaka, ze strony sowjetów przez szefa misji ekonomicznej rosyjskiej w Pradze Mostoweńkę, układ handlowy pomiędzy Czechosłowacją a Ukrainą sowiecką przez dr. Girsę i Dworzaka z jednej, a ministra pełnomocnego Ukrainy Lewickiego z drugiej strony.

FRANCJA PRZYSŁAŁA WOJSKA DO KOBLENCJI.

Hannower. (PAT). Radio. Francuzi wzmacniają znacznie swoje siły w przyczółku mostowym Koblencji. Rada najwyższa ustala roczne koszta armji okupacyjnej dla Francji na 440 miljonów fr., dla Belgji na 102 miljony fr., dla Anglji na 2 miljony ft. szterl.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Małgorzaty; gr. kat. Nykity. Jutro rz. kat. A. 1 po Ś. Ś. Tr.; gr. kat. N. 1 po S. W. S. — Wschód słońca 3·18, zachód 7·27.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę o 3·30 pop. „Pan Geldhab" — wieczór „Kobieta bez skazy", występ Ordon-Sosnowskiej.

W niedzielę o 3·30 pop. »Dzieje salonu« — wieczór „Rigoletto" występ K. Krugłowskiego.

W poniedziałek „Aida", występ K. Krugłowskiego.

We wtorek „Peer Gynt", występ K. Adwentowicza.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W sobotę „Ojciec", dramat — występ K. Adwentowicza.

W niedzielę „Djablica" — występ Ordon-Sosnowskiej.

W poniedziałek „Ojciec", występ K. Adwentowicza.

We wtorek „Djablica", występ Ordon-Sosnowskiej.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę „Kuzynek z Honolulu".

W niedzielę „Dudek".

W poniedziałek »Kuzynek z Honolulu«.

We wtorek „Manewry jesienne".

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Występy L. Woroncewicz. 3) Kto mordercą? sketch w 1 odsłonie. 4) Duet operetkowy, Iwasiow-Iwasiewicz. 5) Operetka z francusk. tłumacz. M. Marka »W królestwie mody«.

Teatr lit.-art. „Ul" ulica Ossolińskich l. 10.

Od 1. czerwca: Część koncertowa. »Wyratowały« operetka.

We Lwowie.

— **O mieszkania dla bezdomnych.** Wobec konieczności delożowania całego szeregu domów, grożących zawaleniem się — pozostaje wielka ilość rodzin, których liczba z każdą chwilą coraz więcej wzrasta, bez dachu nad głową. I tak: z domu przy ul. Marcina l. 21, co do którego już został wydany nakaz bezzwłocznego delożowania — ma być usuniętych 36 rodzin czyli 126 osób.

Aby przyjść z pomocą rodzinom tych nieszczęśliwych — apeluje niniejszem magistrat do tylekroć wypróbowanego poczucia humanitarnego mieszkańców m. Lwowa, by zechcieli zgłaszać lokalności próżne lub niedostatecznie zużytkowane, ktoreby nadawały się do pomieszczenia rodzin osób mających uledz delożowaniu. Zgłaszać należy w Biurze mieszkaniowem magistratu (Ratusz, III piętro, departament IV a) w godzinach od 8 rano do 21 wieczorem.

— **Budowa II. Domu techników.** Robota postępuje wielkimi krokami. Młodzież technicka podjąwszy z niezwykłą energją i odwagą inicjatywę budowy, pracuje z zapałem i systematycznie wykonuje swe dzieło. Znaczna część fundamentów jest wykopana. Kopanie rowów wodociągowych ukończone, za kilka dni więc będzie na miejscu woda, tak potrzebna przy budowie. Rosną też góry piasku i stosy cegieł, ofiarodawcami ich są znane krajowe firmy. Panie lwowskie opiekują się studentem-robotnikiem, prowadząc im herbaciarnie.

Należy się spodziewać, że i reszcie społeczeństwa sprawa powodzenia zaczętego, tak sympatycznego dzieła bliską będzie i że zechce też pomyśleć o materjalnej pomocy, która jest tu konieczną. Datki pieniężne składać można na konto „Budowa II. Domu techników" w Banku hipotecznym we Lwowie. Materjały budowlane należy zgłaszać pod adresem: „Komitet budowy II. Domu techników we Lwowie" — Politechnika.

— **Podwyżka płac robotników gminnych.** Zatarg między magistratem a pracownikami gminnymi żądającymi podwyżki płac nie został właściwie zlikwidowany. Magistrat wyraził zgodę na podwyżkę płac z mnożnikiem 550 wyłącznie za miesiąc maj. Ustalenie mnożnika na miesiąc bieżący nastąpi później, słychać jednak, że magistrat odnosi się doń z wielką rezerwą. Płace pracowników gminnych zależne od stopnia kwalifikacji i lat służby wynoszą teraz od 26.000 do 60.000 mk. miesięcznie, pensja zasadnicza wynosi od 800 do 4.400 mk. Wysokość płac przed obecną akcją wahała się w granicach od 17.500 do 45.000 mk. miesięcznie.

Wkrótce powołaną ma być komisja do badania cen targowych faktycznych celem odpowiedniego uregulowania wysokości mnożnika. Pewna część ogółu pracowników gminnych zdążała do wywołania strejku za jakąkolwiek cenę, obecny zarząd związku, który takie postępowanie potępił, ma być przez ową frakcję dymisjonowany.

— **Z teatru.** Gościnny występ K. Krugłowskiego. Korzystając z chwilowego pobytu we Lwowie barytona Konstantego Krugłowskiego, dyrekcja teatrów m. zaprosiła go na dwa gościnne występy, które odbędą się w niedzielę w „Rigolecie" i w poniedziałek w „Aidzie". Obie te partje Krugłowski śpiewał w Warszawie i zagranicą.

— **Chińszczyzna tytoniowa.** Podobno w Chinach władze nie bardzo liczą się z opinją publiczną. To jednak, co się we Lwowie dzieje, przekracza swoim ogromem wszystkie chińskie bałagany razem. Ludzie uganiają po trafikach za tytoniem, a nikomu z Zarządu tytoniowego nie przychodzi do głowy, by go dostarczyć bez pomocy paska. Biedni konsumenci muszą za słone sumy kupować jakieś cuchnące śmiecie, sprowadzane z Warszawy, Grodna, Białegostoku, a nawet z Bułgarji, podczas gdy fabryka tytoniu leży 2 mile od Lwowa. Najcięższej myślący mózg nie może zrozumieć, jak można tak się włóczyć z pakami tytoniowymi po całej Polsce. Czyż Polsce nie wolno mieć choćby jednego działu administracyjnego w porządku? Czy wszędzie i we wszystkiem ma panować bałagan, bezhołowie, nie liczenie się z potrzebami ludności? Czyż ci, którzy są za to wszystko odpowiedzialni naprawdę są już do tego stopnia nieudolni, że nawet takiego rozdziału tytoniu nie potrafią bez szkody dla państwa i konsumentów przeprowadzić? Czyż chińszczyzna administracyjna na tym punkcie ma wziąć rekord nad samymi Chinami? Zmiłujcie się na litość Boską, przecież nawet chaos ma swój koniec!

— **Z miejsca katastrofy przy ul. Krakowskiej.** Smutne szczątki zawalonych kamienic przy ul. Krakowskiej, częściowo uprzątnięte przez strażaków i wojsko, leżą jeszcze w parterowych ubikacjach i kryją pod sobą trupy ludzkie. Z uprzątnięciem gruzów nie bardzo spieszno widocznie magistratowi. Oddał on przecie prace odkrywcze inż. Dembińskiemu, poświęcił jedno posiedzenie Rady miejskiej na uchwalenie odezwy do społeczeństwa, wzywającej do składania datków i zgłaszania nierozwalonych jeszcze mieszkań i... zadowolił się swą energiczną akcją. — Przy obecnie stosowanym systemie 8-godz. dnia pracy przy rozkopywaniu miejsca katastrofy, każe spodziewać się ukończenia jej za 2 miesiące. A kiedy rozpocznie się rozbiórka kamienicy przy ul. Ormiańskiej l. 10, grożącej natychmiastowem zawaleniem?

Na kilkunastometrowej przestrzeni zarzuconą jest ul. Ormiańska wyniesionym i wykopanym dobytkiem mieszkańców fatalnych kamienic. Między połamanymi stołami, piramidami innych gratów snują się lub tkwią na miejscu przybite złą dolą postacie ludzkie. Przeważna część nie opuściła rąk, handluje dalej, pracuje na ulicy, jak np. warstat ślusarski Grabera.

Żydowski komitet ratunkowy zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa bez różnicy wyznań, aby hojnymi datkami śpieszyło na pomoc ofiarom nieszczęścia.

— **Telepata na automobilu.** Wczoraj popołudniu publika lwowska miała sensację. Ulicami śródmieścia pędziły dwa automobile, a w jednym z nich w otoczeniu komisarzy policji stał mężczyzna z rozwichrzoną czarną grzywą, z tajemniczym drutem w ręku. Automobile zatrzymały się opodal hotelu Krakowskiego i całe towarzystwo udało się do hotelu, a na ulicy powstało wielkie zbiegowisko. Tajemnica wkrótce się wyjaśniła. Ów mężczyzna jest to telepata rumuński Zitrik, który rozwiązał pomyślnie, obmyślony przez policję eksperyment telepatyczny w hotelu Krakowskim.

— **Z Izby sądowej.** Wczoraj rozpoczęła się nowa kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciw Fedkowi Leśkowowi, oskarżonemu o usiłowane skrytobójcze morderstwo. W dniu 27. października 1917 roku zaczaił się Leśków w stajni sąsiada swego Wasyla Junyka, z którym żył w niezgodzie i strzelił do niego dwukrotnie z karabinu, raniąc go ciężko w oko. Po przesłuchaniu poszkodowanego i innych świadków, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 8 głosami pytanie w kierunku usiłowanego morderstwa, natomiast 12 głosami potwierdzili pytanie co do zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i za to skazał trybunał Leśkowa na dwa i pół roku ciężkiego więzienia.

— **O oszukańcze manipulacje z ładunkami węgla.** Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczy sędzia okręg. Mayer, rozprawa przeciw starszemu konduktorowi kolej. Franciszkowi Konopińskiemu i krawcowi Ignacemu Dobrowolskiemu. Pierwszy z nich prowadząc z Przemyśla pociągi ciężarowe, sfałszował ośm frachtów kolejowych na ośm wagonów węgla w ten sposób, że adres odbiorcy, tj. Miejskiego Zakładu gazowego, Miejsk. zakładu opału i innych wymazywał, a natomiast wpisywał inne adresy i węgiel sprzedawał za pośrednictwem Dobrowolskiego. Oczywiście węgiel ten szedł przeważnie na pasek. Osk. Konopińskiego broni dr. Arnold, osk. Dobrowolskiego dr. Macieliński. Konopiński twierdzi, że oszustwa dopuścił się za namową Dobrowolskiego, ten zaś twierdzi, że nie miał pojęcia, iż węgiel pochodzi z nieczystego źródła. Konopiński oskarżony jest o zbrodnię oszustwa, zagrożoną karą śmierci. Wyrok zapadnie dziś.

— **Samowola kolejarzy.** Od pewnego wybitnego obywatela z Wołynia otrzymujemy następujący opis rozkiełznania podrzędnych kacyków kolejowych, który, gdyby nie był poparty kilkoma zacytowanymi świadkami, wyglądałby jak przywidzenie. 6 bm., gdy pociąg Lwów-Dubno zatrzymał się na stacji „Podzamcze", 5 kobiet wbiegło na peron, zmierzając ku wozom. Portjer zatrzymał je (widocznie w myśl jakiegoś przepisu), a w odpowiedzi na ich lamenty trącił je tak, że upadły. Drugi kolejarz przypadł i bić je począł. Wobec tego jeden z pasażerów zapytał się spokojnie urzędnika, pełniącego służbę: „Za co te kobiety tak potrącają?". Podniecony już uwagami oburzonej publiczności urzędnik, krzyknął: „Panu co do tego? Niech się pan wylegitymuje, proszę wysiąść!". Gdy zaś otrzymał wyjaśnienie, że pytanie nawet niewłaściwe, nie jest przestępstwem, zawołał: „Policjant! Zabierz pan tego pana". Skończyło się, że policjant zanotował nazwisko interlokutora, a pociąg odjechał z opóźnieniem. Tyle nasz informator. Sądzimy, że do tego obrazka, wyjętego z środkowej Azji raczej, nie potrzebujemy dawać komentarzy.

— **Pokątny skład tytoniu.** W mieszkaniu Marni Buczaczer, przy pl. Strzeleckim l. 3, wykryto pokątny skład tytoniu. Policja zakwestjonowała 1200 paczek tytoniu wszelkich gatunków, 397.115 mk. i aresztowała 12 osób, z tych trzech handlarzy ze Złoczowa.

— **Monopol złodziejski.** Od dłuższego czasu znajduje się linja tramwajowa KD. i wozy po niej krążące pod szczególną opieką złodziei. Codziennie znikają z kieszeń pasażerów dziesiątki zegarków i portfeli. A policja... cóż ma robić? Notuje skrzętnie wszelkie doniesienia. — Wczoraj skradziono Adolfowi Riedlenderowi ze Szczerca, zegarek wartości 150.000 mk. — Józefowi Horoszowskiemu również zegarek wartości 45.000 mk. — Dawidowi Grunnerowi także zegarek, wartości 100.000 mk. I tak w nieskończoność.

— **Kradzież wózka.** Z podwórza domu przy ul. Jakóba Hermana l. 7. skradziono wózek ręczny wartości 28.000 mk. Szkodę ponosi Filip Tenenbaum.

— **W teatrze również kradną**, na dowód słu-|ży doniesienie Samuela Rotha, zam. przy ul. Hetmańskiej l. 24., o kradzieży portfelu z gotówką. Wskazanem jest podwojenie ilości komisarzy pol. wysyłanych na pierwsze miejsca w teatrze.

— **Kradzież bizuterji.** Do mieszkania parterowego inż. Adama Recha, przy pl. Bema l. 4., wlazł złodziej przez otwarte okno i skradł część srebra stołowego, kilka zegarków etc. ogólnej wartości 859.000 mk.

Zaginiony. Z mieszkania Mieczysława Stankiewicza, chor. WP. przy ul. Gliniańskiej 10. wydalił się 30. ub. m. będący „na stancji“ Zbigniew Bieniasz, lat 14. uczeń III. kl. szkoły realnej i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania bez rezultatu.

Z całej Polski.

— **Połączenie telefoniczne** Kraków—Wiedeń przerwane.

— **Rektorem uniw. warszawskiego** wybrany został prof. filozofji dr. Jan Łukasiewicz (b. prof. filozofji uniw. Jana Kazim.).

— **J. Karbowski dyrektorem teatru w Bydgoszczy.** Sprawa teatru miejskiego w Bydgoszczy została wreszcie rozstrzygnięta. Zarówno magistrat jak i deputacja teatru uchwaliły, by urząd dyrektora teatru miejskiego powierzyć dotychczasowemu reżyserowi Józefowi Karbowskiemu. Teatr ma przejść pod zarząd miasta. Teatrem będzie administrował nie dyrektor, lecz powołany przez magistrat i deputacje teatru urzednik. (PAT).

— **Telefonistki w Warszawie otrzymały podwyżkę płac.** Strajk telefonistek w Warszawie zakończył się arbitrażem min. pracy. Pracownicy telefoniczne otrzymują 15 proc. podwyżki ponad normę określoną przez komisje statystyczną. Norma ta wynosi jak wiadomo 9.02 proc. (PAT).

— **Trup dziewczyny na brzegu.** Na lewym brzegu Dniestru pod Niżniowem znaleziono trupa dziewczyny lat około 20, a we fałdach czerwonej spodnicy martwe embrio ludzkie w 5 lub 6 miesiącu. Strój wiejski dziewczyny wskazuje na tamtejsze pochodzenie. Zagadkowym wypadkiem zajął się urząd śledczy w Stanisławowie.

— **Zuchwały napad bandycki.** W Gołcówce, pow. Strzyżów, wtargneli dwaj bandyci do domu Adolfa Schnagla. Na widok uzbrojonych rabusiów Schnagel chwycił browning, skierował go ku drzwiom i opuścił na ziemie usłyszawszy „ręce do góry“. Bandyci zgromadzili obecnych w mieszkaniu Reitmana, Grocholskiego i Schnagla w kącie izby, przeszukali biurka i szafy, spakowali zrabowane srebro i garderobe w dwa tłumoki i uciekli przez okno. Szkoda wynosi kilka miljonów mk.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Legioniści!** W niedzielę, 11. czerwca br. o godz. 11. rano zebranie w lokalu stow. (ul. Zielona 7, prawy parter) w bardzo ważnej sprawie.

— **Wydział milicji obywatelskiej z listopada 1918 roku** dzielnicy II i VI m. Lwowa zaprasza wszystkich członków M. O. na ogólne zebranie, które się odbędzie w niedzielę 11. bm. w lokalu przy ul. Traugutta l. 22, I p. o g. 10 rano.

— **Pol. Biały Krzyż** i Referat Ośw. DOK. urządza dnia 11. bm. podwieczorek w kawiarni „Renesans“. Czysty dochód jest przeznaczony na kursy dokształcające dla uczniów-żołnierzy. W programie wiele niespodzianek, muzyka wojskowa od g. 4. popoł. Sądzimy, że piękny cel publiczność ochoczo poprze, a z drugiej strony wyzbędzie się tej specjalnie lwowskiej senności, pseudosolidnej, która nigdy nie pozwala bawić się pogodnie.

— **Koło T. S. L. Wiktorji Niedziałkowskiej** urządza 15. bm. o g. 5 popoł. zebranie towarzyskie w ogrodzie prywatnym willi „Grażyna“ (ul. 29. Listopada l. 102), specjalnie na ten cel przez pp. Strzeleckich udzielonym. Wstęp za zaproszeniem, po które zgłosić się należy do przewodn. Koła, p. Zofji Poratyńskiej, pl. Bernardyński 1.

— **„Święto Dzieci“.** Staraniem lwowskiego Hufca harcerskiego i Tow. zabaw ruchowych odbędzie się w niedzielę dnia 11. bm. w Parku TZR. za rogatką stryjską „Święto Dzieci“. Na program wykonają wyłącznie wszystkie przybyłe na uroczystość dzieci: gry i zabawy ruchowe, śpiewy, popisy drużyn harcerskich, pochód z lampionami do miasta. W czasie zabaw przygrywać będą 4 orkiestry szkolne. Tani bufet w wielkim namiocie. Czysty dochód przeznacza się na T. O. M. i kolonie harcerskie.

— **Sobótki** urządza Sokół II. dnia 11. czerwca br. w ogrodzie „Gdańsk“. Ośrodek programu stanowić będzie tradycyjny obrzęd Sobótek, wystawiony przy współudziale około 60 osób według podań źródłowych Kolberga, tudzież popisy gimnast. członków Sokoła II. Ponadto chór Barda, koncert orkiestry ułanów Jazłowieckich i koła mandolinistów Sokoła II., oraz szereg innych atrakcyj bez zwykłych banalności, zakończy produkcja ogni sztucznych pod osobistem kierownictwem p. Radwan-Pragłowskiego. Wskrzeszanie najpiękniejszych tradycji zwyczajów ludowych jest piękną zasługą dzielnego Sokoła II. Chodźmy więc, oderwijmy się od tandety i szarzyzny „niedzieli lwowskiej“.

— **Posiedzenie naukowe Związku lekarzy-dentystów lwowskich** odbędzie się w Instytucie dentystycznym przy ul. Zielonej l. 5a w sobotę o g. 19.15 z następującym porządkiem dziennym: referat dra Chani: „O roentgenoterapii z uwzględnieniem chorób jamy ustnej“. Goście mile widzieni.

— **Towarzystwo hygieniczne.** W niedzielę dnia 11. bm. o godz. 11 i pół w sali kinoteatru „Chimera“ (Akademicka l. 8) odczyt z licznymi pokazami prof. dr. Fr. Gröera p. t.: „Ogólne zasady opieki nad dzieckiem“. Bilety wstępu przy kasie kinoteatru.

— **Wielki koncert popularny**, zapowiedziany na 11 bm. z udziałem chórów „Echa“ i „Lutni“, solistów i zespołów instrumentalnych na cele ochronek i zakładów sierocych przełożony został na 15. bm., godz. 12. w sali Filharmonji.

— **Pokaz w Ossolineum.** W sali wystawowej Muzeum ks. Lubomirskich (Ossolineum) rozmieszczono obecnie paręset cennych książek dla zapoznania z produkcją artystyczną francuskich ilustratorów XVIII. wieku. Przodują tu Francois Boucher, C. N. Cochin, P. I. Choffard, H. F. Gravelot, J. M. Moreau I. J., Ch. Eisen i P. C. Marillier, którzy, związawszy ściśle rysunkowy przystrój książki z jej treścią, stworzyli całość o niemałej wartości artystycznej, charakteryzującą wybornie epokę.

— **W salonie wiosennym** w Pałacu sztuki na pl. Targów Wschodnich dołączono świeżo nadesłane prace Wigi Gaszczyńskiej z Warszawy. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11. rano do 7. wieczorem.

— **Zamordowanie czasu a Gdańsk.** (Tel. wł.) (L. A. T.)). Pisma amsterdamskie donoszą z Londynu, że wedle opinji sfer decydujących St. Zjednoczonych, stanowisko nowego gabinetu nowozelandzkiego nie wpłynie na rosnące zainteresowanie się Wschodu i Zachodu festynem TNSW. w „Gdańsku“ 15. bm. Wobec tych zamierzeń Wysoka Rada Portowa „Gdańska“ poczyniła pewne kroki wedle rozkazów adm. Kóczyńskiego.

Książnica Polska, Tow. naucz. szkół wyższ. odbyło swe **6 walne zgromadzenie** w Łodzi dnia 4. bm.

W zastępstwie nieobecnego prezesa Rady nadzorczej prof. Romera, otworzył zebranie prof. dr. Karol Zagajewski, powołując na sekretarzy p. dr. Jana Jakóbca z Krakowa i Franciszka Welkera z Przemyśla.

Następnie naczelny dyrektor dr. Jan Piątek zdał sprawę z rozwoju Książnicy w r. 1921 i przedłożył bilans zamknięcia za ten rok, oraz rachunek zysków i strat. P. Urich sprawozdanie z Rady nadzorczej, a p. Urbański sprawozdanie Komisji rewizyjnej. Z interesujących cyfr, podanych przez dra Piątka wyjmujemy następujące: Liczba członków wynosiła z końcem grudnia 1921 osób 3500 z kapitałem przeszło 13,000.000 mk., liczba wydawnictw zwiększyła się o 100 proc. w porównaniu z r. 1920, a wysokość nakładów (t. zn. liczba zadrukowanych arkuszy) o 300 proc. Ogółem wydano w ciągu r. 1921 książek 121, t. zn. prawie co trzeci dzień jedną książkę. W urzędowym spisie książek dla szkoły średniej, wydanem przez ministerstwo W. R. i O. P. znalazło miejsce 76 tytułów wydawnictw Książnicy. Zysk za rok 1921 wynosi 4,132.091.

Po bardzo ożywionej dyskusji, nacechowanej wielką życzliwością dla instytucji, udzielono dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorjum i wyrażono im szczere podziekowanie za ich pracę.

Następnie rozdzielono wykazany zysk, przeznaczając do funduszu rezerwowego 1,700.000 mk. 15 proc. dywidendy 1.000.000 mk., na tantjemy 1,000.000 mk., na cele społeczne 1.000.000 mk., a resztę przeniesiono na nowy rachunek.

W miejsce ustepujących członków Rady nadzorczej wybrano pp. Antoniego Pawłowskiego (ponownie), Juljana Obirka, wiceprez. m. Lwowa, oraz dyr. Juljana Różyckiego, dyr. Polskiego Banku krajowego we Lwowie. Członkami Komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. Józefa Bojasińskiego z Warszawy, Henryka Kopię z Sokala i Drosińskiego ze Lwowa.

Komunikaty.

— **Zjazd koleżeński abiturjentów gimnazjum Batorego z r. 1908** odbędzie się w niedziele, dnia 11. bm. z następującym programem: O godz. 9 rano nabożeństwo w auli gimnazjalnej, poczem zebranie koleżeńskie w sali fizyki. Zgłoszenia przyjmuje kol. dr. Adjukiewicz w gimn. Batorego.

—o—

Zebranie członków korporacji ślusarzy, mechaników i instalatorów w sprawie ataku „Kurjera Powszechnego“ na osobę prezesa tych zrzeszeń, odbedzie się w niedzielę 10. bm. o godz. 11 rano w sali Izby rękodzielniczej lwowskiej.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	9 czerwca	B) Akc. przem.	9 czerwca
Akc. Związk.	700	Galicja	250000
Dyskont Lw.	1800	Gafota	1850
Handl Pozn.	2700	Górka	6000
Hipot. akc.	T 800	Oikos	9000
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1150
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	325	Pezet	875
Przemysłowy	575	Pocisk	T 800
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	700
		Pol. Nafta	T 1900
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 650
		Rakszawa	[illegible]675
Brow. Lwow.	15000	Siersza al.	1250
Chodorów	[illegible]050	Gór. Siersza	6000
Karpatit	1750	Tepege	[illegible]000
Ćmielów	4700	Zieleniewski	5000
Portland z.S.	--	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 128	Lwów — dnia 9 czerwca 1922 Gotówka	Lwów — dnia 9 czerwca 1922 Dewizy	Warszawa dnia 9. czerwca Dewizy	Zurych dnia 9 VI. Dewizy	Berlin dnia 30 V. Dewizy	Wiedeń dnia 8 VI Dewizy
100 Mk. pol.	--100--	--100--	--100--	0.13—0.13	7.45	3.769
1 funt ang.	17600—18100	17700—18200	18200—18400	23.49	1396 75	66.575
100 frs franc.	35000—37000	35000—37000	26500—37230	47.47	2828 55	1346.50
100 fr szwaj.	72000—77000	73000—78000	77600—78000	100·—	6982.50	7863.75
100 frs belg.	[illegible]2000—34000	32500—34500	34100—34500	43 90	2593.25	1239.50
100 K czesk.	[illegible]600—8000	7600—8000	7750—7970	10.10	590.75	288.76
100 K węg.	400—500	465—515	—·—	—.58	36.65	017.07
100 K austr.	26 -30	26—30	27·00—28·00	--.03	3,34	100.—
100 M niem.	1370 -1445	1370—1445	1395—1435	1.79	100.—	5[illegible].57
1 Dolar am.	3950—4025	3950—4025	4030—4080	5.22	314.15	11 794
100 Lir wł.	20000—21500	20500—22000	2130—2130	26.87	1602.00	770.70
100 Lei rum.	2650—2850	2650—2850	—·—	—.06	204.00	98.94
100 guld. hol.	125000—135000	150000—160000	—·—	204.00	12140.20	5775.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	92.00	571.215	2629.60
100 K. duńs.	82000—86000	P 80000—85000	—·—	115.25	6668,35	3288.75
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	136.00	8085.10	3758.50

UWAGA. „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Obrazki z miasta.

URZĘDOWANIE A — URZĘDOWANIE.

Specjalnem miejscem tortur jest dworzec. Niedawno pewien pan, przybyły w specjalnej misji charytatywnej z Warszawy — opowiedział mi następujący fakt:

— Powierzam kufer swój „pakierowi", idę ku dorożce i w ostatniej chwili spostrzegam, że posługacza i kufra mego brak! Proszę sobie wyobrazić me przerażenie — gdy po długich rozbijaniach stwierdzam, że obaj (tj. posługacz i kufer) zniknęli jak kamfora! W kufrze był szereg przedmiotów cennych, własność instytucji filantropijnej.

Wreszcie przy pomocy trzech detektywów udało się mi znaleźć zgubę: strażnik akcyzowy, młokos 19-letni, złapał posługacza na omijaniu rewizji i zaprowadził go do biura swej władzy.

Zupełnie pochwały godna gorliwość u tego młodego pana i cenić należy zapał w urzędowaniu, ale i cenić wypada rozumne fungowanie organów władzy. A do rozumnego urzędowania należy, że wszelkie rewizje itp. odbywa się z właścicielem kufra, a nie z „pakierem", nie zostawia się zaś „stron" na pastwę niepewności.

Bafomet.

KOMUNIKATY.

— **Bursa im. T. Kościuszki we Lwowie**, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na rok szkolny 1922/23 jako wychowanków uczniów gimnazjum matematyczno-przyrodniczego (VIII.), gimnazjum humanistycznego (X.) i gimnazjum klasycznego (III.) za normalną opłatą miesięczną 15.000 marek. Podania, zaopatrzone w poświadczenie niezamożności i roczne świadectwo szkolne, wnosić należy do Zarządu Bursy do dnia 23. czerwca. Warunkiem przyjęcia postęp w nauce dobry i nota z zachowania się dobra.

—oo—

Konkurs na stypendjum

dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich z fundacji im. A. Michiewicza rozpisuje Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. jako zawiadowca fundacji.

Podania, zawierające potwierdzony przez władze stan materjalny petentów oraz dowód, że mąż (względnie ojciec) był członkiem T. N. S. W. prześlą Zarządy tych Kół, które dotychczas przyczyniły się składkami do wzrostu fundacji, w **nieprzekraczalnym terminie do 20. czerwca pod adresem Zarządu Okręgowego we Lwowie ul. Czarneckiego 12.** O ile petenci mieszkają poza obrębem Koła, prześlą podania za pośrednictwem tego Koła do którego mąż lub ojciec ostatnio przed śmiercią należał. Podania nieumotywowane lub spóźnione nie będą uwzględnione.

Wiadomości telegraficzne.

Zwycięstwo moralne socjalistów węgierskich. Przy wyborach w Budapeszcie partja socjalno-demokratyczna otrzymała przeszło 100.000 głosów. Będzie zatem po partji rządowej najsilniejszą, w przyszłem zgromadzeniu narodowem liczyć bowiem będzie około 20 mandatów. (PAT).

Przemoczone wesele. Rano podczas ceremonji zaślubin królewskich zerwała się nad Belgradem wielka burza. Orszak ślubny posuwał się przez ulice wśród ulewnego deszczu. Z powodu burzy nie mogły towarzyszyć orszakowi aeroplany. (PAT.)

Anatol France moralnym superarbitrem sowietów. Komisarz spraw zagranicznych zaprosił depeszą iskrową Anatola France'a na proces eserów w charakterze bezstronnego widza. (PAT).

Nowy przewrót na Dal. Wschodzie. Wedle informacji z Czyty, Merkulow (kontrrewolucyjny szef rządu władywostockiego) zarządził rozwiązanie konstytuanty. W odpowiedzi na to konstytuanta ogłosiła się jako posiadająca pełną władzę, złożyła Merkulowa z urzędu i zarządziła jego aresztowanie. Nowy rząd uzyskał uznanie rządu japońskiego. (PAT).

Wpływ radu na organizm ludzki. Z inicjatywy Rady medycznej angielskiego min. zdrowia podjęte zostaną prace mające na celu ujawnienie wpływu radu na organizm ludzki tak pod względem właściwości leczniczej, jak i szkodliwej. Dla praktyki dostarczono z Angiji i innych uniwersytetów zagranicznych dużą ilość radu. Doświadczenia odbywać się będą w specjalnych laboratorjach. (PAT.)

Wyprawa na M. Everest osiągnęła 28.600 stóp. Angielscy członkowie ekspedycji na górę Everest w Himalajach poczynili w wyprawie znaczne postępy. Raport kierownika ekspedycji gen. Bruce podaje, że członkowie jej odbywają specjalne ćwiczenia celem zwiększenia wytrzymałości płuc w rozrzedzonem powietrzu. Z pośród 23 członków trzej byli na wyżynie 28.600 stóp bez aparatów z tlenem. Jestto poziom o 2.200 stóp niższy od szczytu Everestu. W ten sposób pobito znacznie rekord księcia Abruzów, który w towarzystwie dwóch przewodników osiągnął przed dwoma laty wysokość 24.000 stóp i stwierdził, że pójście wyżej jest niemożliwe dla płuc i serca. Dodatnim objawem w prowadzeniu ekspedycji jest to, że na tak znacznej wyżynie nie użyto masek z tlenem. (PAT.)

Konflikt graniczny między Peru a Chile. **Hannower.** Radio. Konferencja graniczna między Peru a Chile, mająca na celu załagodzenie konfliktu, nie wydała rezultatów. Zażądano pośrednictwa Stanów Zjednoczonych. (PAT).

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Złożony ciężką niemocą wskutek porażenia rąk i nóg zmuszony byłem szukać pomocy w lwowskim szpitalu powszechnym. Opuściwszy szpital jako zupełnie uleczony, poczuwam się do obowiązku złożyć serdeczne wyrazy wdzięczności i podziękowania **Wp. dyrektorowi** państw. szpitala powszechnego **drowi Krzyżanowskiemu**, za otoczenie mnie swą nadzwyczajną opieką, Wnemu Panu dr. Domaszewiczowi, prymarjuszowi oddziału nerwowo chorych, za światłe kierownictwo w mem leczeniu przy umiejętnem zastosowaniu wszystkich najnowszych zabiegów leczniczych Wnej Pani dr. Bykównie, dr. Kurzrokowi dr. Margulesowi za nadzwyczaj troskliwą i pełną poświęcenia się pielęgnację, wreszcie Wielebnej Siostrze Rozal i za bardzo troskliwą bezpośrednią opiekę nadlemną w czasie mej ciężkiej choroby.

Wszystkim powyżej wymienionym składam serdeczne Bóg zapłać.

Józef Dniestrzański,

1783 naczelnik wydziału województwa tarnopolsk.

Komunikat.

Dnia 12. bm. o g. 10 rano odbędzie się w sali Izby Rękodzielniczej przy Placu Strzeleckim przetarg ustny na następujące przedmioty:

1. lokomobila przewoźna i młocarnia znajdująca się w pow. Złoczowskim.

2. kocioł z lokomobili do wytwarzania pary, urządzenie kąpielowe, winda ruchoma parowa na wózku żel., puszki blaszane z konserw znajdujące się we Lwowie.

3. lokomobila przewoźna w Stanisławowie.

Wadjum dla chcących wziąć udział w licytacji 100.000 Mp.

Bliższych informacji udziela Ekspozytura „Demat" Lwów Wałowa 9. I. p. w godz. od 11-13-ej

Szczegóły patrz „Demobil" Nr. 33. 1776

Kierownictwo Ekspozytury „Demat" Lwów.

AUSTRJA ZAPROSZONA NA KONFERENCJĘ DO HAGI.

Wiedeń. (PAT.) Włoski prezydent ministrów przesłał rządowi austrjackiemu zaproszenie na konferencję haską. Położenie finansowe Austrji nie pozwala jej jednak na wysłanie do Hagi delegacji. Wobec tego rząd austrjacki będzie reprezentowany przez posła swego w Hadze.

—o—

SPRAWA OBIERANIA PREZYDENTA AUSTRJI.

Wiedeń. (PAT.) Do parlamentu wpłynął wniosek o zmianę konstytucji w tym kierunku, że prezydent Austrji ma być wybierany przez cały naród, a nie przez zgromadzenie narodowe.

Czas odnowić prenumeratę na czerwiec!

ZAPISKI.

Przegląd wydawniczy. Wszystkim chcącym się dowiedzieć, zwłaszcza w dziedzinie pedagogji, dydaktyki, metodyki dzieł popularyzatorskich i dla młodzieży, jakie książki i w jakiej cenie są do nabycia, poleca się powyższy przewodnik, rozsyłany przez księgarnię M. Arcta (Lwów-Warszawa, Równe).

OGŁOSZENIA.

WALNE ZGROMADZENIE „ZAGONU"

Spółdzielni rolniczo-produkcyjnej Spożywców we Lwowie

odbędzie się 24. czerwca 1922 r. o godzinie 6. popoł. w Sali posiedzeń Tow. Gosp., ul. Kopernika 20 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Prezydjum.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i absolutorjum.
4. Plan działania na przyszłość, ewentualnie zlanie się z inną kooperatywą.
5. Wybór 4 członków ustępujących z Rady nadzorczej i 3 z komisji rewizyjnej
6. Wnioski i interpelacje.

Jan Wesołowski, dyrektor. Aleksander Sadowski, prezes
Franciszek Nagorzański, dyrektor
1785 Dr. Petyniak-Sanecki, sekretarz.

Nauka i wychowanie.

Urzędniczka poszukuje wilegiatury na lipiec, zna doskonale francuski i muzykę. Warunki do administracji pod „Urlop". 1774

Wpisy na rok 192 /25 do szkółki freblowskiej i 4 klas lud. w szkole HELENY MAKOWIECKIEJ, odbędą się 23-go i 4-go czerwca od godziny 11-1 przedpołud. i 4-6 popołud., ul. Na Bajkach 27. 1751

Posady i prace.

Chłopiec 16-letni z szkołami z porządnej polskiej rodziny na prowincji wstąp. na praktykę sklepową we Lwowie najchętniej w branży korzenno-śniadankowej. Zgłoszenia: Korman, Krosno, »Len«. 1762

Mieszczanin Polak, z prowincji odda **12-letniego syna do terminu** porządnego we Lwowie. Zgłoszenia: Korman, Krosno, »Len«. 1763

Poszukuję posady ekonoma lub zarządcy za ordynarję lub za stół. Marceli Gliński, Rawa Ruska. 1778

Różne.

Od blisko dwu lat obłożnie chora robotnica drukarska, wyniszczona chorobą, nie mogąc znaleźć przytułku w szpitalu ani w nieuleczalni z powodu przepełnienia, uprasza tą drogą o datki, z którychby mogła choćby skromnie wyżyć. **Marja Machówna.** Wszystkie datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego". 1446

Naprawy powozów wykonuje fabryka powozów **Mścisława** Lickendorfa, ul. Żulińskiego 6. 1627

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 1727

Pracownia dekoracyjna. Inwalida przyjmuje roboty tapicerskie i stolarskie, naprawy mebli, również i roboty lakiernicze i zamówienia na prowincji po niższych cenach, wykonuje sumiennie, Władysław Hrabin, Batorego 36 1728

Sierota po państwowym urzędniku kaleka na nogę, prawie ociemniała wskutek nadmiernej pracy igłą, jest pozbawiona wszelkich środków do życia bo dar z łaski miesięcznych 200 marek chyba nie może wystarczyć na jej utrzymanie. Prosi o łaskawą pomoc. St. Oplusil, Żmudzkiego 18, II. p. 1455

Biuro reklamacyjne dla listów przewozowych, załatwia wszelkie reklamacje oraz zwyżki „Rozwój", Lwów, Małeckiego 7. 1781

Który z pp. leśniczych przyjąłby na praktykę wakacyjną 17-letniego młodzieńca, pragnącego rozpatrzeć się w zawodzie leśniczym, któremu się zamierza poświęcić. Za utrzymanie opłata wedle umowy. Zgłoszenia do administracji pod »Porządny«. 1780

Kupno i sprzedaż.

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie kamienie, transmisje pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot" Lwów Batorego 4. 1268

Fortepian Bösendorfera czarny i pianino sprzedam. Pańska 21, Hanak 1757

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31, Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokoński